IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 35)**

z dnia 23 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 35)

23 lutego 2021 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat działań podejmowanych w celu przeciwdziałania zagrożeniom wynikającym z zalegania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, **Marcin Przydacz** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, **Małgorzata Marciniewicz-Mykieta** zastępca dyrektora Departamentu Monitoringu Środowiska Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska, **wiceadm. Krzysztof Jaworski** dowódca Centrum Operacji Morskich, dowódca Komponentu Morskiego, **ppłk Jacek Granatowski** szef Wydziału Koordynacji Centralnego Ośrodka Analizy Skażeń, **kmdr por. Wojciech Prys** starszy specjalista Oddziału Ratownictwa Zarządu Morskiego Inspektoratu Marynarki Wojennej Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam posłów, panów ministrów, pana Wojciecha Skurkiewicza, pana Marcina Przydacza, pana Grzegorza Witkowskiego oraz pozostałych gości.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Przypominam, że zgłoszeń do zabrania głosu w dyskusji przez posłów uczestniczących zdalnie w posiedzeniu należy dokonywać poprzez czat po zalogowaniu się do pokoju wideokonferencyjnego Komisji. Jednocześnie informuję, że posłowie członkowie Komisji obecni na sali głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają w tym celu tabletów.

Zatem przystępujemy do stwierdzenia kworum. Bardzo proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku. Już działa, a więc bardzo proszę. Zamykam głosowanie. Stwierdzam kworum.

W porządku dzisiejszego posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji na temat działań podejmowanych w celu przeciwdziałania zagrożeniom wynikającym z zalegania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego. Temat zreferują: Minister Infrastruktury, Minister Spraw Zagranicznych, Minister Klimatu i Środowiska oraz Minister Obrony Narodowej. Teraz bardzo proszę, według państwa ewentualnych ustaleń. Najpierw siłowi? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, myślę, że najbardziej merytoryczny jest Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, dlatego że wybitnie jest to temat, który jest w kompetencji, w odpowiedzialności tego resortu. Panie przewodniczący, jako Ministerstwo Obrony Narodowej w ubiegłym tygodniu na ręce pana przewodniczącego przesłaliśmy wystąpienie, informację, pismo wyjaśniające na temat dzisiejszego posiedzenia. Jeżeli

będą jakiekolwiek pytania do Ministerstwa Obrony Narodowej, jesteśmy do państwa dyspozycji. Wiodący jest pan minister.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi Skurkiewiczowi. Czy pan minister jest gotów? Oddaję panu głos. Nie słyszymy pana ministra.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Grzegorz Witkowski:

Dzień dobry.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Teraz słyszymy bardzo dobrze. Witamy pana ministra.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Dziękuję. Ministerstwo Infrastruktury, dawna gospodarka morska.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak, tak.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Panie ministrze obrony narodowej, drobna korekta, ale oczywiście nie uchylamy się odpowiedzialności, pomimo że problematyka jest bardzo złożona. Problematyka wszystkich zatopionych w Morzu Bałtyckim materiałów niebezpiecznych jest zagadnieniem niezwykle złożonym, interdyscyplinarnym, międzynarodowym, specjalistycznym. Dlatego wymaga wielopłaszczyznowej współpracy członków wspólnoty międzynarodowej, a także wielu resortów i podmiotów na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Nie chciałbym od początku stawiać owej dyskusji jako przerzucania się gorącym kartoflem pomiędzy instytucjami, resortami czy pomiędzy rządami, ponieważ broń chemiczna chyba nie znalazła się w Polsce w Morzu Bałtyckim w 2015 roku.

Eksperci jednogłośnie przyznają, że rozwiązanie problemu bałtyckich wraków i innych materiałów niebezpiecznych nie będzie możliwe bez przemyślanej współpracy międzynarodowej. Tutaj dochodzimy do pewnego clou. W ostatnich dziesięcioleciach były i nadal są wdrażane różne krajowe i międzynarodowe programy badawcze mające na celu analizę zagrożenia oraz przeprowadzenie oceny ryzyka, żeby zweryfikować wpływ na społeczeństwo i środowisko oraz przedstawić propozycję możliwych działań, możliwych do wdrożenia z punktu widzenia specjalistycznego, technologicznego i na końcu finansowego.

Zagadnienie zatopionej broni chemicznej, amunicji oraz wraków zalegających na dnie Morza Bałtyckiego było przedmiotem wielu projektów np. CHEMSEA, DAIMON, MODUM, UMBRELLA. Problematyka ta podejmowana jest także od wielu lat na poziomie międzynarodowym, między innymi w grupie HELCOM. Niestety pomimo wielu lat współpracy na różnych forach międzynarodowych nie zostały opracowane formalne rekomendacje dla państw regionu Morza Bałtyckiego.

Niemniej jednak pozyskane w ramach realizacji projektów badawczych dane poszerzyły wiedzę w zakresie miejsc zalegania materiałów niebezpiecznych, jednakże nie w zakresie ilości i jakości zalegających odpadów. Na chwilę obecną nie da się więc przewidzieć, jakie skutki ekologiczne i gospodarcze może mieć uwolnienie się materiałów niebezpiecznych do środowiska morskiego. Danych, szanowni państwo, po prostu jest zbyt mało, żeby móc rzetelnie prognozować skalę zagrożenia. Dodatkowo na forum międzynarodowym, a także w regionie Morza Bałtyckiego brak jest konsensusu w zakresie najlepszego, najbezpieczniejszego i najefektywniejszego dla środowiska naturalnego sposobu neutralizacji zanieczyszczeń pochodzących z zalegających w morzu wraków oraz broni chemicznej.

Na tym w zasadzie, szanowni państwo, moglibyśmy zakończyć nasze wystąpienie, niemiej jednak sprawa jest zbyt poważna, zbyt złożona, żeby dalej przejść nad tym do porządku dziennego i nie mieć wystarczającej wiedzy w zakresie administracji państwowej, morskiej, w zakresie kompetencji. Otóż w tym momencie warto podkreślić, że brak jest jednoznacznie przypisanej odpowiedzialności konkretnego organu administracji publicznej, który powinien być podmiotem wiodącym przy realizacji działań

dotyczących zatopionych w polskich obszarach morskich materiałów niebezpiecznych. Nie jest to sytuacja nowa ani średnio nowa. Katalog kompetencji organów administracji morskiej został sprecyzowany w art. 42 ustawy o obszarach morskich. Nie może być nadinterpretowany jak zrobiła to Najwyższa Izba Kontroli, o czym w dalszej części mojego wystąpienia.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa organy administracji morskiej przede wszystkim odpowiadają za realizację postanowień ustawy o bezpieczeństwie morskim regulującej sprawy bezpieczeństwa morskiego w zakresie budowy statków, stałych urządzeń na statku, wyposażenia, inspekcji, kwalifikacji i składu załogi, bezpiecznego uprawiania żeglugi morskiej oraz ratowania życia na morzu. Jest tam powiedziane wprost, enumeratywnie wyliczone, czym ma się zajmować administracja morska. Przypomnę, że wiele razy rozmawialiśmy na tym forum, że co chwila wchodzą nowe konwencje, ulepszane, sugerowane przez praktyków – ludzi morza. Polska administracja, jak każda w Unii Europejskiej, nie odżegnuje się od tych kompetencji właśnie w trosce o bezpieczeństwo żeglugi.

Organy administracji morskiej są odpowiedzialne przede wszystkim za kwestie związane z bezpieczeństwem żeglugi. Podejmują działania mające na celu weryfikację, czy na obszarach tras żeglugowych nie znajdują się przeszkody mogące stanowić niebezpieczeństwo dla żeglugi. Prowadzą badania warunków żeglowności torów wodnych, kotwicowisk i innych użytkowych akwenów, a także wyznaczają parametry bezpiecznej głębokości dróg wodnych. Co to oznacza? To oznacza, że jeżeli na torze podejściowym, załóżmy, do Gdańska albo na kotwicowisku do Świnoujścia są materiały niebezpieczne, to obowiązkiem administracji morskiej jest zeskanowanie dna i sprawdzenie, czy dany statek nie przetnie podwodnego kabla telekomunikacyjnego, czy nie natrafi na jakieś niebezpieczne materiały, sprawdzenie, czy przy pogłębianiu toru podejściowego do Gdańska były prowadzone tego typu badania, czy w ramach realizowanej inwestycji na owym torze nie znajdują się materiały niebezpieczne.

Administracja morska jest odpowiedzialna za ochronę środowiska morskiego w rozumieniu przepisów ustawy o zapobieganiu zanieczyszczeniu morza przez statki. Tutaj wchodzimy w obszar środowiska. Przepisy wyżej wymienionej ustawy stosuje się do statków znajdujących się w polskich obszarach morskich oraz statków o polskiej przynależności znajdujących się poza granicami owych obszarów w celu zapewnienia, że statki te nie spowodują zanieczyszczenia. Innymi słowy, odpowiadamy na polskich obszarach morskich oraz odpowiadamy za to, żeby polski statek pod polską banderą na jakimkolwiek akwenie na świecie nie doprowadził do zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Zadania w zakresie zwalczania zagrożeń na morzu wykonuje służba SAR, która cały czas jest szkolona i doposażana, tak żeby była w pełnej gotowości w przypadku zaistnienia sytuacji związanej z ewentualnym rozlewem na powierzchni morza substancji ropopochodnych w polskich obszarach morskich.

Mając na uwadze powyższe, należy podkreślić, że organy administracji morskiej są właściwe jedynie w kwestii ochrony środowiska morskiego przed zanieczyszczeniem na skutek bieżącego korzystania z morza, co jednoznacznie wyklucza właściwość w zakresie obiektów i zanieczyszczeń spoczywających na dnie morskim, a właśnie za takie należy uznać historyczne zanieczyszczenia środowiska morskiego związane z zatopionymi w polskich obszarach morskich bronią konwencjonalną, bronią chemiczną i wrakami. Jako żywo polskie statki handlowe od wielu, wielu lat, a nawet chyba nigdy, nie przewoziły broni konwencjonalnej, broni chemicznej na polskich obszarach morskich.

Zaznaczenia wymaga, że działania inwentaryzacyjno-wydobywcze na całych polskich obszarach morskich niosłyby za sobą ogromne koszty. Zgodnie ze zaktualizowanymi szacunkami, które zostały przekazane Najwyższej Izbie Kontroli na potrzeby kontroli „Przeciwdziałanie zagrożeniom wynikającym z zalegania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego" – taki jest pełny tytuł kontroli – koszt przeprowadzenia działań na całych polskich obszarach morskich wyniósłby około 1 500 000 000 tys. zł. Wyliczenia te oszacowano na podstawie kosztów realizacji podobnych działań, jak np. modernizacji toru wodnego Szczecin-Świnoujście do głębokości 12,5 metra. Szanowni państwo, co miesiąc jesteśmy tam zaskakiwani nowymi informacjami o ilości wydobywanych nowych fer-

romagnetyków, niewybuchów, broni chemicznej. W ubiegłym roku musiał zostać zdetonowany słynny Tallboy. Nawet specjaliści brytyjscy, Wielka Brytania, która w końcu jest właścicielem tego urządzenia, bałaby się podnieść tę bombę z dna Świny, z dna kanału. Musiała zostać zdetonowana przy zamknięciu całego toru żeglugowego na kilka dni. Należy zaznaczyć, że głębokości, na których mogą zalegać materiały niebezpieczne – nie mówimy tutaj o Szczecinie i Świnoujściu, gdzie chcieliśmy pogłębić tor do 12,5 metra – są znacznie większe. Głębsze posadowienie materiałów niebezpiecznych, wraków, paliwa czy broni automatycznie powoduje wzrost kosztów. Kwota 1 500 000 000 tys. zł może być obarczona dużym błędem in minus.

W dniu 20 listopada 2019 roku odbyło się posiedzenie Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, na którym zostały rozpatrzone zastrzeżenia ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej. Kolegium na posiedzeniu w dniu 20 listopada uwzględniło część zastrzeżeń resortu gospodarki morskiej, w związku z czym część wniosków pokontrolnych skierowanych do ministra gospodarki morskiej została przeredagowana i złagodzona. Szanowni państwo, wniosek dotyczący zapewnienia umieszczenia w zestawieniu dominujących presji do wstępnej oceny stanu środowiska materiałów niebezpiecznych, paliw i substancji ropopochodnych z wraków oraz bojowych środków trujących oraz produktów ich rozpadu został wykreślony. Uzasadnieniem dla jego wykreślenia był fakt, że minister właściwy do spraw gospodarki morskiej udowodnił, iż na potrzeby aktualizacji wstępnej oceny stanu środowiska wód morskich przedłożył Głównemu Inspektorowi Ochrony Środowiska zestawienie dominujących presji i oddziaływań pochodzenia morskiego na wody morskie, w tym presji oddziaływań antropogenicznych, zawierające informacje dotyczące bojowych środków chemicznych zatopionych w polskiej strefie Morza Bałtyckiego, a także produktów ich rozpadu.

Biorąc pod uwagę przedstawione powyżej informacje, kluczową kwestią, stanowiącą fundament dla właściwej realizacji działań związanych z zaleganiem w obszarach morskich RP materiałów niebezpiecznych, jest jednoznaczne i precyzyjne określenie w przepisach prawa zakresu odpowiedzialności poszczególnych organów administracji publicznej. Minister właściwy do spraw gospodarki morskiej, przekazując do Najwyższej Izby Kontroli informacje o sposobie wykorzystania wniosków pokontrolnych, wskazał na pilną potrzebę powołania międzyresortowego zespołu, który wskaże podmiot wiodący. I tak, szanowni państwo, się stało. Konkludując, minister właściwy do spraw gospodarki morskiej opracował projekt zarządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie powołania międzyresortowego zespołu do spraw zagrożeń wynikających z zalegających w obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej materiałów niebezpiecznych. Zarządzenie zostało opublikowane w dniu 5 października 2020 roku i weszło w życie z dniem 1 stycznia 2021 roku.

Szanowni państwo, jedno zdanie. Nie przerzucając się problemem, który jest od dziesięcioleci, zgodnie z zaleceniami pokontrolnymi Najwyższej Izby Kontroli, powołaliśmy międzyresortowy zespół, do którego, przypomnę, włączeni są: Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, ministrowie właściwi do spraw wewnętrznych, aktywów państwowych, energii, gospodarki wodnej, gospodarki, rybołówstwa, klimatu, szkolnictwa wyższego, środowiska, zdrowia, a także przedstawiciele innych jednostek. Zarządzenie o powołaniu zespołu weszło w życie z dniem stycznia tego roku. Ważnym ogniwem w pracach zespołu powinni być także wojewodowie, przede wszystkim zachodniopomorski i pomorski. Wyniki prac międzyresortowego zespołu powinny być włączone w wojewódzkie plany zarzadzania kryzysowego na wypadek reagowania na zagrożenia chemiczne na morzu. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Czy pan minister Marcin Przydacz z Ministerstwa Spraw Zagranicznych chciałby zabrać głos?

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marcin Przydacz:

Tak. Dzień dobry, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Wysoka Komisjo, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, króciutko, dlatego że jak powiedział pan minister Witkowski, sprawa dotyczy wielu różnych ministerstw. Skupię się na działaniach Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rola Ministerstwa Spraw Zagranicznych w przeciwdziałaniu zagrożeniom wynikającym z zalegania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego jest stosunkowo ograniczona. Jest realizowana głównie w kontekście międzynarodowym. Działania, które podejmuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, dotyczą głównie problemu zatopionej broni chemicznej. Koncentrują się na zwiększaniu świadomości międzynarodowej dotyczącej związanych z tym zagrożeń, ale także na poszukiwaniu możliwych rozwiązań w układzie dwu- i wielostronnym. Staramy się także motywować naszych współpracowników międzynarodowych, partnerów międzynarodowych do koncepcyjnego podejścia, jak również do zapewnienia realizacji prawnomiędzynarodowych zobowiązań.

Oczywiście Polska konsekwentnie promuje problematykę broni chemicznej zatopionej w morzach, dlatego że jest to nie tylko Morze Bałtyckie, ale szerszy problem. W bezpośrednich kontaktach z partnerami międzynarodowymi, ale także na forach organizacji międzynarodowych wskazujemy na zagrożenia dla ekosystemu morskiego i negatywne konsekwencje dla gospodarki morskiej, transportu i turystyki. Kwestie te są stałym elementem polskiego stanowiska również w odniesieniu do naszej oceny projektów infrastrukturalnych i energetycznych w regionie Bałtyku.

Polska wspiera i aktywnie uczestniczy w międzynarodowych inicjatywach mających na celu między innymi zbieranie i wymianę informacji na temat miejsc zatopienia broni chemicznej oraz potencjalnych zagrożeń. Podejmuje także działania akcjonujące dyskusję na temat minimalizacji niebezpieczeństw oraz badania wpływu zatopionej broni chemicznej na środowisko morskie. Na przykład są to prace w ramach Komisji Ochrony Środowiska Morskiego Bałtyku, czyli Komisji Helsińskiej HELCOM, o której mówił pan minister Witkowski, ale także projekty CHEMSEA i DAIMON.

Opowiadamy się za przygotowaniem pełnej dokumentacji na temat zatopionej broni chemicznej, bowiem jej brak znacząco uniemożliwia lub znacząco utrudnia dokładne zlokalizowanie miejsc, gdzie była zatapiana i gdzie dzisiaj faktycznie się znajduje. Konsekwentnie wspieramy także rezolucję Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie broni chemicznej zatopionej w morzach, która uzupełnia wspieraną przez nas rezolucję dotyczącą wdrażania Konwencji o Zakazie Broni Chemicznej. Stanowi ona ważny polityczny sygnał dla konieczności zaangażowania społeczności międzynarodowej na rzecz rozwiązania tego problemu, również w kontekście sytuacji na Bałtyku.

Od lat, Wysoka Komisjo, podejmujemy wysiłki dyplomatyczne na rzecz wprowadzenia tematu zatopionej broni chemicznej do prac Organizacji do Spraw Zakazu Broni Chemicznej OPCW. Niestety, jest to o tyle trudne, że broń chemiczna zatopiona w morzu przed dniem 1 stycznia roku 1985, jak również zakopana w ziemi przed dniem 1 stycznia 1977 roku co do zasady nie jest objęta postanowieniami Konwencji o Zakazie Broni Chemicznej. Jest o tym mowa w art. 4 ust. 17 konwencji. Istnieje natomiast obowiązek informowania OPCW o wszystkich przypadkach znalezienia amunicji chemicznej zatopionej w morzu, np. przez rybaków bądź wyrzuconej na brzeg, jej zabezpieczenia i zniszczenia zgodnie z wymogami konwencji. Staramy się zachęcać OPCW do poszukiwania rozwiązań i stymulowania debaty wśród państw-stron, co w kontekście Bałtyku ma niebagatelne znaczenie, także jeżeli chodzi o Niemcy i Rosję, żeby ta debata była poświęcona podnoszeniu świadomości zagrożeń, jakie stanowi zatopiona broń chemiczna, jak również dotyczyła możliwości ich minimalizacji czy neutralizacji.

Na IV Konferencji Przeglądowej Konwencji w listopadzie 2018 roku Polska przedłożyła wspólnie z dziewięcioma innymi państwami dokument non-paper dotyczący tej sprawy. Na marginesie spotkań najważniejszych członków OPCW regularnie organizujemy spotkania tematyczne poświęcone zagadnieniu zatopionej broni chemicznej z udziałem ekspertów z Polski między innymi przedstawicieli Akademii Marynarki Wojennej i z innych państw. Ostatnie takie zdarzenie miało miejsce w czasie Konferencji Państw

Stron Konwencji w Hadze w listopadzie 2019 roku. Zostało zorganizowane przez Polskę wspólnie z Litwą.

Temat zagrożeń związanych z zatopioną w Bałtyku bronią chemiczną był także przedmiotem rozmów pana prezydenta Andrzeja Dudy w OPCW w październiku 2019 roku, jego bezpośrednich rozmów z dyrektorem generalnym, panem Fernando Ariasem.

Wysoka Komisjo, ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych staramy się maksymalnie szeroko upowszechniać tę problematykę, jak też zachęcać partnerów zagranicznych do wypracowania pozytywnych rozwiązań na niwie międzynarodowej, ale jak zostało tu już wspomniane, problem jest na tyle złożony, że wymaga konsultacji i współpracy wielu resortów. Jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych także jesteśmy w zespole, o którym mówił pan minister Witkowski. Staramy się i będziemy się starali aktywnie w nim uczestniczyć. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi Przydaczowi z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Mam jeszcze zgłoszenie pani dyrektor Małgorzaty Marciniewicz-Mykiety z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Bardzo proszę, pani dyrektor, o referat. Czy jest pani dyrektor? Pani dyrektor, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Monitoringu Środowiska Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska Małgorzata Marciniewicz-Mykieta:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witam szanownych państwa. Chciałabym poinformować, iż Minister Klimatu i Środowiska przekazał informacje odnośnie do działań podejmowanych w celu ograniczenia wpływu niebezpiecznych materiałów zalegających na dnie Morza Bałtyckiego w zakresie swoich kompetencji, czyli nadzoru nad Głównym Inspektorem Ochrony Środowiska, pismem z dnia 11 lutego. W piśmie tym poinformował odnośnie do działań dotychczas realizowanych przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska w ramach państwowego monitoringu środowiska oraz o nowych działaniach, które wynikały z zaleceń pokontrolnych Najwyższej Izby Kontroli.

Syntetycznie podsumowując owe informacje, chciałabym państwa poinformować, iż do tej pory w ramach realizacji państwowego monitoringu środowiska badania, jakie zostały zrealizowane w zakresie arsenu w całej strefie wód przybrzeżnych, nigdy nie wykazały przekroczenia środowiskowych norm jakości ustalonych rozporządzeniem ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej. Niezależnie od powyższego, w związku z zaleceniami pokontrolnymi Najwyższej Izby Kontroli, rozszerzamy badania. W zeszłym roku rozszerzyliśmy badania arsenu również w kolejnych matrycach, w biocie, czyli w tkankach miękkich ryb i mięczaków oraz w osadzie dennym w trzech nowych lokalizacjach. Mamy nadzieję, że wyniki, które uzyskamy – będziemy je odbierać w czerwcu tego roku – dadzą nową wiedzę w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o zagrożenia wynikające z wraków, Główny Inspektor Ochrony Środowiska realizuje monitoring wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych od dekady. Dotychczasowe badania nie wskazują na problem, o których można by było mówić jako o katastrofie ekologicznej. Przekroczenia benzoapirenu w biocie nie występują w całym obszarze Morza Bałtyckiego, zarówno w strefie przybrzeżnej, jak i w strefie wód otwartych. Jedyne przekroczenia benzoapirenu jako głównego wskaźnika występują w matrycy wodnej, ale w całej strefie wód przejściowych i przybrzeżnych i wynikają głównie z depozycji zanieczyszczeń z atmosfery. Dodatkowy wskaźnik antracyt, który jest składowym paliw, a który również jest badany od dekady, nigdy nie wykazał przekroczenia środowiskowych norm jakości ustalonych w rozporządzeniu ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej.

Niezależnie od tego w zeszłym rozszerzyliśmy badania o nowe lokalizacje znajdujące się w najbliższej bezpiecznej okolicy dwóch zalegających wraków Franken i Stuttgart zarówno w osadzie dennym, jak też w matrycy biota. Wyniki tych badań również będziemy odbierać w czerwcu tego roku. Mamy nadzieję, że dadzą one szerszy obraz i nowszą wiedzę w celu potwierdzenia rzeczywistego negatywnego wpływu owych czynników na stan środowiska wód morskich.

Jeżeli chodzi o naszą ostatnią ocenę stanu środowiska Morza Bałtyckiego za rok 2019, która została opublikowana w zeszłym roku, na tle ostatniego dziesięciolecia głównymi czynnikami wpływającymi na zły stan środowiska morskiego są przede wszystkim eutrofizacja, substancje niebezpieczne, zmiany potęgowane przez zmiany klimatu oraz przełowienie, jeżeli chodzi o ichtiofaunę. Jeżeli chodzi o substancje, wskaźniki chemiczne, które powodują zły stan środowiska wód morskich, są to: polibromowane etery difenylowe, rtęć, heptachlor, tributylocyna, czyli związki cyny. Problem ten występuje głównie w Zalewie Szczecińskim. Badając przeszło sto wskaźników jakości wód w Morzu Bałtyckim, zarówno w strefie przybrzeżnej, jak i w strefie wód otwartych, dotychczasowy monitoring nie wskazał na jednoznaczne powiązanie przyczynowo-skutkowe wpływu na obecny stan jakości wód zarówno bojowych środków trujących, jak i wyciekającego paliwa z zatopionych wraków. Dziękuję. Oczywiście jestem do dyspozycji, jeżeli państwo mają jakieś pytania.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor. Otwieram dyskusję. Zgłasza się pan poseł Wieczorek. Bardzo proszę. Tak, tak, panie pośle. Nie wiedziałem, czy zaczynać posiedzenie Komisji.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Jestem zaskoczony.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Proszę bardzo.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Ale obserwowałem was. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, przyznam się szczerze, że kiedy wysłuchałem pana ministra, to główne informacje o powołaniu zespołu, o rozporządzeniu jako żywo przypominały mi czasy przed ’89 rokiem. Kiedy nie było wiadomo, co zrobić, to generalnie powoływało się zespół. Oczywiście dobrze, że to powstało, nie ma co do tego wątpliwości, natomiast po przeczytaniu tych wszystkich pism, które otrzymaliśmy, państwa wyjaśnień, czy to z Ministerstwa Obrony Narodowej, czy to z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przyznam się szczerze, że jestem przerażony, dlatego że właściwie nie ma tam żadnej wizji, koncepcji, co z tym fantem zrobić. Oprócz tego że podejmujemy działania, żeby była jasność, zagrożenie, pomimo tego, co dzisiaj mówi pani dyrektor... To super, ale jest to stan na dzisiaj. Fajnie sobie gadamy na Wiejskiej, ale w tym czasie może się okazać, odpukać, że coś się stało, że mamy poważny problem ekologiczny.

Moje pytanie jest takie. Po pierwsze, kto formalnie dzisiaj za to odpowiada? Zespół zespołem, ale nie ma Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Proszę o jednoznaczne powiedzenie, kto odpowiada za tę kwestię, dlatego że musi to być jedno ministerstwo, jedna osoba, z zakresem kompetencji koordynacji tego wszystkiego. Widzę, że pan minister się uśmiecha, a więc wiem, że pewnie to pan, ale proszę o potwierdzenie tego.

Druga rzecz. Jest to problem europejski, żeby była jasność. Fajnie, że pan prezydent Duda rozmawia, że ktoś tam sobie pojedzie, że zorganizujecie jakieś spotkanie. Super, jednak to nic nie daje, żeby była jasność. Pytanie jest takie, czy jesteśmy w stanie zainicjować spotkanie rządów, broń Boże nie mówię o całych rządach, ale przedstawicieli rządów krajów nadbałtyckich poświęcone tylko tej kwestii. Przecież tutaj aż się prosi, żeby wystąpić ze wspólnym programem do Komisji Europejskiej i wykorzystać środki europejskie związane z ochroną środowiska po to, żeby mówiąc krótko, dzisiaj przynajmniej zrobić całą mapę potencjalnych zagrożeń. Przecież wiadomo, że jeżeli wyczyszczenie tego szacujemy na 1 500 000 000 tys. zł, jak jest zapisane w dokumentach, to od razu tego nie zrobimy. Być może wykorzystując środki z Unii Europejskiej i pomoc z budżetów krajów nadbałtyckich jesteśmy w stanie przynajmniej określić, gdzie jest największe niebezpieczeństwo i punkt po punkcie próbować neutralizować owe niebezpieczeństwa. Nie słyszałem o czymś takim. Naprawdę bardzo proszę, żebyśmy potraktowali Morze Bałtyckie jako akwen, który jest wielonarodowy. W związku z tym dzisiaj jest to także problem Europy. Absolutnie nie bałbym się tego. Apeluję o to. Osoba, która jest za to odpowie-

dzialna, w mojej ocenie, powinna coś takiego zainicjować. Wraz z innymi krajami powinniśmy zacząć tworzyć program europejski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Hoc, następnie pan poseł Płażyński.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę państwa, jak powiedział pani minister Grzegorz Witkowski, rzeczywiście sprawa jest poważna, sprawa jest złożona, interdyscyplinarna i praktycznie międzynarodowa. Szczerze mówiąc, od razu powiem mojemu przedmówcy, że Komisja Ochrony Środowiska Morza Bałtyckiego zwana Komisją Helsińską, HELCOM-em, właśnie w 2021 roku ma aktualizować wszystkie dane, informacje zbierane ze wszystkich krajów nadbałtyckich plus z Unii Europejskiej, ponieważ taki jest skład HELCOM-u. Praktycznie mają podsumować wszystkie działania.

Popatrzcie państwo, jak to jest. Z jednej strony rzeczywiście jest dramat, potencjalny dramat, tykająca bomba na Bałtyku, na dnie Bałtyku. Wszyscy się z tym zgadzamy. Pan minister powiedział nawet, że nie czas przerzucać się gorącym kartoflem, a ja powiedziałbym, że może to być dramat polegający na tym, że będziemy przerzucali się bryłkami iperytu zamiast bursztynu. Były takie przypadki, pojedyncze przypadki, że ktoś myślał, że znalazł bursztyn, a była to bryłka iperytu, czyli gazu musztardowego. Rzeczywiście może dojść do takiego dramatu. Na dnie Bałtyku jest 8 tys. do 10 tys. wraków, 500 tys. ton broni konwencjonalnej, 40 tys. ton broni chemicznej. Nie powiem już o wspomnianych tutaj wrakach Stuttgart czy Franken, ale są jeszcze General von Steuben, Wilhelm Gustloff, Goya. Jest mnóstwo zatopionych statków, zresztą z dramatyczną historią, przeszłością.

W 2008 roku HELCOM stwierdził, że teoretycznie są cztery wyjścia. Można zlokalizować bomby, skład broni chemicznej. Są cztery wyjścia. Otóż można je zlokalizować i wysadzić, zdetonować na miejscu. Można wyciągnąć je na zewnątrz i unieszkodliwić na zewnątrz. Można je zabezpieczyć. I czwarte wyjście, to można nic nie robić. HELCOM w 2008 roku powiedział, żeby raczej nic nie robić, dlatego że długość rozkładu iperytu, tabunu, luizytu jest tak duża, jest to tak przedłużone, że samo powoli ulega degradacji. Teraz mamy takie wyjście. Można międzynarodowo podjąć decyzję, bardzo groźną, dlatego że każda decyzja jest groźna. Jeżeli wysadzimy na dnie morza, będzie to groźne. Jeżeli tylko zabezpieczymy, też nic to nie da, a może jeszcze spowodować pewne rzeczy. Możemy wydobyć i zdetonować to na zewnątrz. To wszystko nie jest jednak takie łatwe.

Dlatego proponuję, mam apel. Dobrze, że powstał międzyresortowy zespół. To bardzo dobrze, tylko że obecnie, jak powiedziała pani dyrektor, Bałtyk jest zagrożony z drugiej strony, ze strony obecnej działalności człowieka. Następuje eutrofizacja, czyli wzrost biogennych substancji odżywczych, wzrost fosforu, azotu. 97% Bałtyku jest eutrofizowane. Praktycznie to jest bardzo poważna sprawa. Martwe obszary. Bardzo istotna kwestia to także sieci widma, to co mówiła pani dyrektor. Proszę zwrócić uwagę, że kiedy był Nord Stream, nie słyszałem głosów opozycji czy wtedy partii rządzącej, a jakie to było niebezpieczeństwo położyć na dnie Bałtyku rurę w okolicach być może broni chemicznej. Mimo to jakoś nie było protestów, chociaż protestowaliśmy jako opozycja, jak pamiętam. Zaraz będą też farmy wiatrowe. Tutaj też trzeba spojrzeć. Trzeba, żeby międzyresortowy zespół badając niebezpieczeństwa związane z bronią chemiczną i bronią konwencjonalną, spojrzał na obecną sytuację. Szwedzi, Finowie, fabryka miedzi tuż nad Bałtykiem, huty miedzi i różne inne, przemysł papierniczy, przemysł wydobywczy. To jest zagrożenie, współczesne zagrożenie dla Bałtyku.

Nie powiem już, że praktycznie przewozi się, transportuje przez Bałtyk 100 000 tys. ton ropy naftowej rocznie. Uważa się, że za kilka lat transport ropy naftowej przez Bałtyk będzie wynosił nawet 250 000 tys. ton. Oczywiście to oznacza wycieki itd. Zagrożenie dla Bałtyku rzeczywiście jest także z przeszłości, dramatycznej przeszłości. Zresztą Polacy nie zatapiali broni chemicznej ani broni konwencjonalnej. Robili to albo Niemcy, albo Rosjanie, albo alianci. Myślę, że jest to równa odpowiedzialność za ten akwen, który jest najbardziej zanieczyszczonym akwenem na świecie. Jest to właśnie Bałtyk. A więc międzynarodowa współpraca i takie same obowiązki. Taka sama działalność powinna

być po stronie polskiej, ale także po stronie Unii Europejskiej czy po stronie państw europejskich łącznie z Unią Europejską, jeżeli chodzi o Wielką Brytanię. Pan minister powiedział o bombie Tallboy. Proszę zwrócić uwagę, że to nie my stworzyliśmy tę sytuację, ale to my jako Polacy musieliśmy odważnie i profesjonalnie ją rozbroić.

Naprawdę apeluję. Problem jest poważny, rzeczywiście poważny. Do problemu trzeba podejść interdyscyplinarnie, międzynarodowo, w spokojny, ale jednoznaczny sposób. Jest to prawda. Trzeba to ocenić w bardzo racjonalny i pragmatyczny sposób. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan poseł Płażyński, następnie pan poseł Urbaniak. Pan poseł Wieczorek mówi, żeby użyć pastylki.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Teraz słychać. Panie przewodniczący, panowie posłowie, panowie ministrowie, mam konkretne pytanie do pana ministra Przydacza. W dosyć krótkim czasie drugi raz spotykam się z pewnym stanowiskiem. Wcześniej, od Głównego Inspektora Ochrony Środowiska, który powoływał się na Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uzyskałem odpowiedź, że Konwencja o Zakazie Broni Chemicznej z 1993 roku nie dotyczy broni porzuconej czy też zatopionej przed rokiem 1985 czy też siedemdziesiątym którymś. Wskazywano nawet na to, że takie jest stanowisko największych państw, które są członkami konwencji, czyli Niemiec, Rosji czy Wielkiej Brytanii, które brały udział w zatapianiu broni. Zresztą pan minister też teraz o tym wspominał.

Przyznam szczerze, że nie jestem przekonany, czy tak rzeczywiście jest. Proszę nie odebrać mojego głosu jako głosu aroganckiego, ale pozwoliłem sobie przeczytać konwencję. Gdyby nie dotyczyła ona broni czy substancji chemicznych z czasów sprzed 1946 roku, to w konwencji wprost nie byłoby mowy o owych materiałach. Nawet w słowniczku pojęć jest old weapons jako broń chemiczna zatopiona lub porzucona w latach 1925-1945. Nie rozumiem do końca, dlaczego tak mało się o tym mówi.

Rozumiem, że jest to problem europejski, a nawet więcej niż tylko problem europejski. Zgadzam się. Nie wiemy, jaki wpływ mają owe substancje w dłuższym przedziale czasowym na Morze Bałtyckie. Być może rzeczywiście powinny zostać pozostawione same sobie i byłoby to najbezpieczniejsze rozwiązane, ale jak wiemy, od wielu, wielu lat badania w tych sprawach trwają.

Niewątpliwie, jak zostało to wspomniane przy rozlicznych inwestycjach, gdyż można powiedzieć, że Bałtyk staje się autostradą, i gazową, i światłowodową, w kontekście tychże licznych inwestycji, jeżeli chodzi chociażby o morze terytorialne, a przecież głównie to reguluje konwencja, reguluje skutki porzucenia broni na naszych morzach terytorialnych, nie wiem, dlaczego nie staramy się wykorzystać konwencji w tym zakresie.

Z tego, co zdążyłem się zapoznać, konwencja określa, co w przypadku wskazania broni chemicznej na terytorium morza terytorialnego, broni chemicznej, która została zatopiona lub porzucona w latach 1925-1946, a więc zanim po II wojnie światowej państwa takie, jak Stany Zjednoczone, Rosja, Wielka Brytania zaczęły porzucać broń, zresztą zgodnie z przyjętym wtedy porozumieniem, w Głębi Gdańskiej, Głębi Gotlandzkiej i innych. Przecież zanim to nastąpiło, mnóstwo materiałów zostało porzuconych na naszym morzu terytorialnym, co jest naszym największym problemem, wliczając do tego takie statki jak Franken czy Stuttgart. Obszerny raport Najwyższej Izby Kontroli wskazuje, że być może są niebezpieczne, ale tak naprawdę niewiele wiemy. W każdym razie w konwencji, na ile przeczytałem i na ile ją zrozumiałem, przepraszam, nie jestem ekspertem, jest mowa, moim zdaniem, dosyć jasnym językiem, że w przypadku zlokalizowania materiałów pozostawionych właśnie w tamtym okresie, państwo, w którym materiały te się znajdują, ma prawo zwrócić się do organizacji, która powstała na bazie konwencji, żeby za jej sprawą doszło do rozmów z państwem, które porzuciło broń albo które jest winne temu, że w tamtych latach broń się tam znalazła. Broń powinna zostać usunięta na koszt owego państwa. Tak przynajmniej literalnie rozumiem brzmienie konwencji. Co prawda, jest tam wiele odsyłaczy do kolejnych artykułów, ale nie można mówić, że konwencja nie odnosi się do owych materiałów, dlatego że jest w niej mowa o nich wprost. Nawet

w słowniczku jest mowa o owych materiałach, a nawet są oddzielne załączniki dotyczące konkretnych materiałów z tego okresu.

Chciałbym prosić pana ministra o trochę szersze wyjaśnienie sytuacji oraz o odpowiedź na pytanie, dlaczego Ministerstwo Spraw Zagranicznych podchodzi do konwencji, jak gdyby nie dotyczyła ona tych konkretnych spraw z tych konkretnych lat. Rozumiem, że być może nie było praktyki wykorzystywania owych przepisów do tej pory, ale niewątpliwie konwencja dotyczy tych spraw.

Drugie pytanie poniekąd wiąże się z tym pierwszym. Wyobrażam sobie sytuację, w której nie opłaca się nam stać wiążącą stroną konwencji z uwagi na to, że w jakiś sposób przyjęlibyśmy na siebie... Nie wiem, czy tak by było, dlatego że mam wrażenie, iż w konwencji nie ma o tym mowy wprost, jest to kwestia pewnych spekulacji i pewnie siły politycznej. W odpowiedzi z Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska sugeruje się, że zdaniem Ministra Spraw Zagranicznych wejście w konwencję mogłoby sprawić, że wzięlibyśmy odpowiedzialność za materiały. Jak rozumiem, ryzyko jest takie, że wzięlibyśmy odpowiedzialność przede wszystkim za materiały po 1946 roku, wobec których stosuje się już inne zapisy niż wobec tych zrzuconych wcześniej w latach 1925-1946. Z drugiej strony chyba jedynym miejscem na naszym morzu terytorialnym, które być może obejmowałaby konwencja, jest Głębia Gdańska mająca, zdaje się, 110-120 metrów głębokości. Dzisiaj nauka chyba nie zna sposobów na to, żeby broń czy substancje chemiczne stamtąd wydobyć.

Myślę, że naszym zasadniczym problem jest to, że broń osadza się w miejscach, w których Bałtyk jest płytszy, a nie w tych dwóch czy trzech miejscach, gdzie była zrzucana rzeczywiście w setkach tysięcy ton, ale gdzie tak naprawdę dzisiaj z uwagi na nasze rozwiązania technologiczne i tak nie mamy dostępu, i tak będzie tam leżała, ale i tak nic się tam nie stawia, żadnych gazociągów, żadnych światłowodów ani żadnych innej infrastruktury. Proszę więc tutaj o nieco szerszy komentarz i wyjaśnienia w tej sprawie.

Wspomnę jeszcze, pewnie pani dyrektor z resortu ochrony środowiska, z Ministerstwa Klimatu i Środowiska ma szerszą wiedzę, że z moich wcześniejszych rozmów wynika, że jest już opracowany plan inwentaryzacji materiałów niebezpiecznych na naszym morzu terytorialnym. Zdaje się, że ma się to zacząć za jakieś dwa lata. Jest wskazany na to wstępny budżet. W związku z tym nie jest tak, że nic się w tej sprawie nie robi. Wręcz przeciwnie, myśli się o tym, żeby w końcu to zinwentaryzować, podejść do tego poważnie – przynajmniej na naszych morzach terytorialnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu posłowi Płażyńskiemu. Bardzo proszę, pan poseł Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Przyłączam się do pytania mojego przedmówcy, dotyczącego zmapowania materiałów niebezpiecznych na dnie Morza Bałtyckiego. Faktycznie jest to problem. Niezależnie, które to były siły, czy to polskie, czy to okupacyjne, które przygotowały owe materiały do zrzucenia do Bałtyku, nie raz, nie dwa wynajmowały do tego nawet rybaków, co też wpływa na to, że na 100% nie jesteśmy pewni, gdzie zrzuty mogły być planowane i czy na pewno tam się odbyły. Myślę, że ta kwestia jest bardzo istotna.

Kwestia zaniechań czy problemów organizacyjnych trwa w zasadzie dziesiątki lat, ponieważ materiały niebezpieczne nie leżą od wczoraj. Myślę, że jest to problem jeszcze od czasów PRL-u.

Mam jeszcze jedno pytanie do pana ministra Przydacza. Niezależnie od prawa międzynarodowego czy organizacji, do których Polska należy, w których działa, jest kwestia zupełnie polityczna. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych w czasie, w którym pan tam pracuje czy też rząd Prawa i Sprawiedliwości, Zjednoczonej Prawicy jest za to odpowiedzialny, wywierało, czy z naszej strony, ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych były naciski na rządy państw, które są odpowiedzialne za materiały niebezpieczne, za producentów? Głównie możemy tutaj mówić o Federacji Rosyjskiej i Niemczech. Czy ze strony ministerstwa była próba jakiejś współpracy, propozycji współpracy na temat współfinansowania przez tamte rządy prób wydobycia materiałów niebezpiecznych

z dna Morza Bałtyckiego? Jeżeli były takie próby, to bardzo proszę o opisanie, co z tego wynikło i czy płyną z tego jakieś wnioski na przyszłość. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy panowie ministrowie chcą udzielić odpowiedzi? Pan minister Przydacz.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję za ciekawe pytania. Może zacznę od końca. Było pytanie, czy ministerstwo wywierało nacisk. Może to zbyt mocno powiedziane, ale na pewno wielokrotnie rozmawialiśmy o tym z naszymi partnerami, którzy są odpowiedzialni za sytuację na Morzu Bałtyckim. Głównie mówię tutaj o Niemcach, ale też o Wielkiej Brytanii. W rozmowach z Federacją Rosyjską na różnych szczeblach ta tematyka także się pojawiała.

To, co jest głównym problemem w tym kontekście, szanowni panowie posłowie, to kwestia finansowania owych działań. Jeden z panów posłów mówił, że HELCOM mówi o czterech możliwych scenariuszach. Ostatni scenariusz, czyli żeby nie robić nic, w tym sensie jest najbardziej pożądany przez wiele państw odpowiedzialnych za tę sytuację, dlatego że nie wymaga wielkiego finansowania. Natomiast próba neutralizowania tego na dnie morza czy neutralizowania po wyciągnięciu na brzeg, wiąże się z naprawdę wysokimi kosztami. Muszę powiedzieć, że nawet bogate, duże gospodarki niespecjalnie są zainteresowane tego typu dyskusją. To jest moja odpowiedź na pytanie, czy była gotowość do pogłębionej dyskusji. Poruszamy ów temat, ale uważamy, że w dużej mierze powinny to być działania finansowane przez te państwa albo spadkobierców tych państw, które odpowiadają za tę sytuację. Dialog bilateralny jest prowadzony.

Oczywiście równolegle wykorzystywane są fora międzynarodowe. Mówiłem o tym w swoim wstępnym wystąpieniu. Równolegle jest wykorzystywana organizacja OPCW, która działa na bazie konwencji przedstawionej także przez pana posła Płażyńskiego. Oczywiście przedstawimy twardą opinię prawną międzynarodową na temat przepisów konwencji. Odwołuję się przede wszystkim do art. 4 ust. 17, w którym jest mowa wprost, że konwencja nie ma zastosowania do broni zatopionej, zalegającej na dnie mórz przed 1977 rokiem. To, o czym mówił pan poseł Płażyński, old weapons, tematyka ta rzeczywiście znajduje się w słowniczku, dlatego że konwencja o niej stanowi. W momencie kiedy taka broń jest wydobyta albo w jakiś sposób pojawi się na brzegu, wypłynie, wtedy rodzi się zobowiązanie po stronie państwa członka, strony konwencji do jej zabezpieczenia czy zneutralizowania. Oczywiście przedstawię szerszą interpretację natury prawnej, biorąc także pod uwagę te uwagi, które przedstawił pan poseł. Jesteśmy stroną konwencji. W ramach zobowiązań, które nas dotyczą, realizujemy swoje obowiązki.

Jeszcze raz podkreślę, że problem nie dotyczy tylko samego Bałtyku. Broń chemiczna jest zatopiona w wielu różnych miejscach na świecie. Główna dyskusja dotycząca neutralizowania tak naprawdę finalnie sprowadza się do woli politycznej, która powinna być podparta wolą natury ekonomicznej czy finansowej, a tutaj takiej woli ze strony dużych państw, europejskich, światowych potęg niestety nie ma na tyle dużo. Dlatego przy pomocy narzędzi dyplomatycznych staramy się przede wszystkim promować kwestie owej tematyki, żeby o niej nie zapomniano, żeby nie tylko Polska wywierała naciski, o których mówił pan poseł, dlatego że jest przecież wiele innych państw – chociażby w basenie Morza Bałtyckiego funkcjonuje Rada Państw Morza Bałtyckiego – żeby nacisku nie powodował tylko rząd polski, ale także inne państwa. Dziewięć państw, które udało się nam namówić do wspólnego dokumentu, czyli Bułgaria, Kolumbia, Estonia, Gruzja, Łotwa, Litwa, Meksyk, Rumunia i Ukraina to dziewięć państw, które dzisiaj są po naszej stronie. Staramy się budować koalicję, żeby wspólnie naciskać na naszych partnerów odpowiedzialnych za tę sytuację. To tyle. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Czy pan minister Witkowski chce zabrać głos? Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MI Grzegorz Witkowski:

Tak, oczywiście. Gwoli uzupełnienia do wystąpienia pana posła Wieczorka, kto jednoosobowo odpowiada za tę sytuację. Już mówiłem, że gospodarka morska odpowiada za bezpieczeństwo żeglugi, pasażerów, załóg oraz za ochronę wód Morza Bałtyckiego, za zanieczyszczenia, ale aktualne, nie historyczne. Natomiast za monitorowanie oraz ocenę stanu wód Morza Bałtyckiego odpowiada inspekcja ochrony środowiska. Mamy jeszcze Marynarkę Wojenną, która sukcesywnie jest wyposażana w odpowiedni sprzęt na okrętach wojennych. Sukcesywnie to monitoruje i rozpatruje, a w razie potrzeby likwiduje zagrożenia. Oczywiście mowa tutaj o niedużych środkach, jednostkach, które w sposób bezpieczny można zdetonować na morzu. To były stare czasy, kiedy jednoosobowo ktoś decydował o ochronie morza, ludzi na morzu. Jest bardzo dobra współpraca pomiędzy strażą pożarną, pomiędzy Morską Służbą Poszukiwania i Ratownictwa, jeżeli chodzi o zanieczyszczenie na morzu, przy brzegu. Jeżeli chodzi o znane panom cofki na Morzu Bałtyckim, są to także wojsko i saperzy. Jest to cały system monitorowania zagrożeń, które w województwach przybrzeżnych nadzorowany jest przez wojewodów.

Pan poseł Wieczorek apelował o to, żeby robić to razem z krajami unijnymi, potraktować Morze Bałtyckie jako wielonarodowe, wielokrajowe, morze sąsiedzkie. Pełna zgoda, panie pośle. Jak przed chwilą mówił mój przedmówca, pan minister Przydacz, gdyby była jeszcze minimalna wola do tego ze strony sąsiadów, oczywiście wchodzimy w to jak w masło. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo za wątek kulinarny. Czy jeszcze pani dyrektor? Bardzo proszę pani dyrektor Małgorzata Marciniewicz-Mykieta. Główny Inspektorat Ochrony Środowiska.

Zastępca dyrektora departamentu Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska Małgorzata Marciniewicz-Mykieta:

Dziękuję, panie przewodniczący. Odnosząc się do pytania pana posła Płażyńskiego, chciałabym tylko nadmienić, że biorąc pod uwagę potwierdzone występujące lokalizacje bojowych środków trujących na obszarze Morza Bałtyckiego, to one głównie znajdują się w Głębi Bornholmskiej, Głębi Gotlandzkiej i Głębi Gdańskiej. Niestety, Głębia Gdańska jest już poza obszarem wód terytorialnych, jest w wyłącznej strefie ekonomicznej, w związku z czym nie wiem, na ile zapisy konwencji miałyby tutaj znaczenie.

Jeżeli chodzi o plan inwentaryzacji, odniosę się do stwierdzenia w stanowisku Ministerstwa Infrastruktury. Było o tym wspominane wcześniej. Oczywiście zgodnie z nowelizacją dyrektywy w sprawie strategii morskiej z 2018 roku, na Polskę został nałożony nowy obowiązek wynikający z dyrektywy. Mianowicie, w celu oceny integralności dna morskiego należy raz na sześć lat określić w hektarach lub kilometrach kwadratowych powierzchnię zajmowaną przez siedliska morskie. Takie nowe zadanie Główny Inspektorat Ochrony Środowiska będzie realizował, mam nadzieję, od tego roku w momencie, kiedy zostanie rozstrzygnięty przetarg i wyłoniony wykonawca. Zadanie to będzie polegało na wykonaniu mozaikowego sonarowania dna co pięćset metrów po sto metrów z każdej ze stron. Biorąc pod uwagę, że jest to bardzo duże przedsięwzięcie, bardzo drogie przedsięwzięcie, dlatego że będzie kosztowało Skarb Państwa 43 000 tys. zł w perspektywie trzech lat, informowaliśmy o tym, że w ramach zadania, którego głównym celem jest ocena siedlisk morskich, dzięki badaniom będziemy mieć także aktualną informację co do potwierdzenia występowania lokalizacji czy to zatopionych wraków, czy to zatopionej broni chemicznej. Będą również pobierane osady denne do analizy jakościowej. Mam nadzieję, że technologia pozwoli potwierdzić lub ewentualnie dodać jakieś nowe obiekty, które do tej pory nie zostały zinwentaryzowane na dnie morskim.

Jest to dodatkowe działanie, jest to bonus naszych badań. Oczywiście wyniki badań przekażemy do właściwych organów, przede wszystkim także do Marynarki Wojennej. Zgodnie z rozporządzeniem jesteśmy zobowiązani do przekazania danych, wobec czego przekażemy je, udostępnimy. Głównie to tyle.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Widzę, że jeszcze pan poseł Płażyński zgłasza chęć zabrania głosu. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Cały czas dzisiaj coś nie tak. Zbyt rzadko bywam teraz na żywo, panie przewodniczący. Człowiek traci głowę.

Może kończąc wątek konwencji, panie ministrze, będę obstawał przy swoim zdaniu, że konwencja jednak dotyczy tych spraw. Nie mam tutaj wątpliwości. Jeżeli mógłbym w tym zakresie jakoś państwu pomóc, to oczywiście jestem do państwa dyspozycji.

Bardzo cieszy mnie stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podkreślenie tego, że jest to sprawa ważna, że ją zauważamy, że niejednokrotnie na forach międzynarodowych sprawy te są podnoszone w bardziej kuluarowych, jak rozumiem, rozmowach przez członków ministerstwa czy nawet wyższe nasze organy państwowe.

Przyznam szczerze, że patrząc ze strony skromnego posła, który może to obserwować z trochę innej strony, chociażby ze strony małej organizacji, jaką jest Konferencja Parlamentarna Morza Bałtyckiego, za dziesięć, dwadzieścia lat nie chciałbym się obudzić w sytuacji, jaką, jak mi się wydaje, państwa, które po 1946 roku porzucały broń w Bałtyku, i nie tylko, bardzo starają się upowszechniać, że odpowiedzialność za wybuch II wojny światowej nie będzie już miała żadnego znaczenia, a znaczenie będzie miało to, że wszyscy mamy wspólny mamy problem i wszyscy będą musieli za ów problem zapłacić. Mam wrażenie, że w gremium, w którym uczestniczę, właśnie taka nachalna propaganda i narracja jest bezpośrednio narzucana.

Podam przykład. W zeszłym roku, przepraszam, dwa lata temu Niemcy wzięły na siebie obowiązek stworzenia raportu pod nazwą „Sprawozdanie okresowe w sprawie amunicji zatopionej w morzu na potrzeby XIX Konferencji Państw Morza Bałtyckiego". Tworzył to członek tego gremium, a jednocześnie parlamentarzysta Bundestagu, pan Peter Stein. Przyznam szczerze, że w dokumencie tym, który pomimo tego że jest on dokumentem, który trafi do wszystkich państw składających się na Konferencję Parlamentarną Morza Bałtyckiego, nie owijając w bawełnę, jest relatywizacja historii, wskazywanie na twardo, że wszyscy powinniśmy ponieść koszty. Zresztą pojawiają się kolejne pomysły tworzenia funduszy, do których tak naprawdę dopłacaliby wszyscy, żeby zająć się tym problemem i na trwale go usunąć.

Tymczasem wiemy, kto ma dzisiaj i kto za dziesięć, piętnaście lat pewnie będzie miał ewentualnie infrastrukturę, firmy do tego, żeby zająć się tym problemem. Za dziesięć, piętnaście lat nie chciałbym obudzić się w sytuacji, że wtedy będziemy musieli pozbyć się chemikaliów, dlatego że okaże się, że są szkodliwe bardziej niż myśleliśmy wcześniej, a jedyne firmy, które będą w stanie zająć się tym problemem, to będą np. firmy niemieckie z uwagi na ich zaawansowanie technologiczne, i kropka, i jeszcze finansowane z naszych podatków.

Dlatego mój gorący apel do państwa, do przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, żeby temat ten częściej wyciągać na światło dzienne również w rozmowach plenarnych, na sesjach, które są ogólnie dostępne, dlatego że chyba nie ma tego tak dużo. Bardziej dzieje się to wszystko za zamkniętymi drzwiami, a myślę, że opinia publiczna w Europie która jest coraz młodsza, nawet młodsza ode mnie, nie zawsze musi sobie zdawać sprawę, co się działo siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat temu i kto ponosi za to odpowiedzialność i winę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Informuję, że na tym... Widzę, że jeszcze pan minister Przydacz chciałby zabrać głos. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSZ Marcin Przydacz:

Dwa słowa, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję za apel pana posła Płażyńskiego. Oczywiście, jak zresztą mówiłem, staramy się maksymalnie szeroko informować o tym, ale myślę, że jest to zadanie dla nas wszystkich. Ja także dostrzegam tę problematykę. Moja percepcja zagrożenia jest percepcją bardzo podobną do percepcji pana posła, ale jest to zadanie nie tylko Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nie tylko rządu polskiego, ale myślę, że całości państwa polskiego, w tym także i ciał parlamentarnych w ramach państwa kontaktów z parlamentarzystami, chociażby zachodnioeuropejskimi czy właśnie niemieckimi. Myślę, że warto to podnosić także na forum europejskim, w Parlamencie

Europejskim. Myślę, że jest to tematyka zupełnie ponadpolityczna. Bez względu na to, czy jesteśmy z koalicji czy z opozycji rządzącej, jest to naszym wspólnym zadaniem.

Ostatni wątek. Myślę, że warto byłoby troszkę bardziej zaangażować wszelkie organizacje ekologiczne czy proekologiczne. Bardzo chętnie i żywiołowo angażują się one w tematykę, która dotyczy spraw istotnych, klimatycznych zwłaszcza w sytuacji, w której trzeba angażować się, nie wiem, w krytykę węgla czy w krytykę energii nuklearnej. Myślę natomiast, że jest to tematyka, w której organizacje ekologiczne mogłyby być również bardziej aktywne. Wymagałoby to być może troszkę odwagi w krytykowaniu także tych największych organizmów państwowych, najbogatszych państw świata oraz ich odpowiedzialności za tę sytuację. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Informuję, że na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Dziękuję za udział panom ministrom Witkowskiemu, Przydaczowi i Skurkiewiczowi. Było to chyba jedno z najbardziej uministrowionych posiedzeń naszej Komisji w tej kadencji. Dziękuję również panom oficerom, panom admirałowi, komandorowi i pułkownikowi. Dziękuję paniom posłankom, paniom posłom.

Zamykam posiedzenie Komisji.